

# GŁOS SENIORA

ne zostaną nagrody Explorer 2006 i Camera Extrem 2006. Na stosunkowo młodym Festiwalu Filmów Górskich w Tengereesie w Niemczech (IV edycja, 18-22 X) jedną z atrakcji będzie „Odwrot” Jerzego Surdela (który zasiądzie w Jury obok Gerharda Baura). Największy festyn kultury górskiej Ameryki – doroczny (XXXI) Banff Mountain Film Festival – zaprasza do Kanady na dni 28 października – 5 listopada. Do konkursu zgłoszono 300 filmów, z czego przez ekrany przejdzie 50. Jednym z gości będzie Simone Moro z prelekcją „Osiem Tysięcy Metrów Życia” i filmami, w tym „Ciao, Martina”. Prezentacji filmów towarzyszy XIII Banff Mountain Book Festival (1-3 listopada). Francuski Festiwal Filmów Górskich w Autrans (XXIII edycja) skupi fanów kina w dniach 6-10 grudnia, a głównym tematem będzie 30-lecie Groupe Militaire de Haute Montagne z jej dorobkiem wyprawowym i filmowym. Coraz popularniejszy w Bułgarii Festiwal Filmów Górskich w Bansko u stóp Pirynu zaplanowano na dni 15-17 grudnia. Szefem Jury zgodził się tu być Jerzy Surdel. To już VI edycja tej imprezy. Festiwal filmów górskich jest coraz więcej – l'alliance Internationale pour le Cinéma de Montagne skupia obecnie 17 festiwali z 13 krajów, a jest to tylko mała część ogólniej ich liczby (z Francji zreszony jest tylko jeden festiwal, z Polski żaden).

## Z NASZEJ POCZTY

**Maciej Popko.** Dzięki za ostatni „Głos Seniora”. Drobna uwaga do wzmianki o Avicennie: nie nazywałbym go filozofem arabskim, skoro był Irańczykiem i wprawdzie irańscy uważają go za „swojego”, ale nawet określenie „filozof muzułmański” jest zbyt wąskie, bo tak naprawdę był uczonym w skali światowej. W latach 50. na całym świecie obchodzono 1000-lecie jego urodzin, w Polsce powstał tom wielce naukowych rozpraw z tej okazji. U mnie wciąż trwa sezon letni. Po Gorganach, Litwie i Bułgarii odwiedziłem Beskid Sądecki i Pieniny. Niebawem wracam w Gorgany.

**Andrzej Baron Skłodowski.** 12 września 2006 – w kilkanaście dni po jubileuszu Michała Jagielly i Roberta Janika na Zadnim Gierlachu („Gazetka Górską” 29 VIII) – przeszliśmy z Robertem bardzo ładną, prawdopodobnie nową drogą na południowej ścianie Huncowskiego Szczytu. 250-metrowa droga o trudnościach III+ i znakomitej asekuracji (a więc prawdziwie godna polecenia weteranom), wiedzie pomiędzy drogą WHP 3372 a dwiema drogami Marka Pronobisa, opisanymi w „Taterniku” 1-2/2006. Jest to dość strome (na dole) żebro o pięknej, mocnej skale. Nie spotkaliśmy żadnych śladów ewentualnych poprzedników, sami zostawiliśmy 5 haków. Czas przejścia oceniamy na 1 1/2 godziny. Gondolka do Stawu Łomnickiego skraca podejście do 45 minut. A teraz jedziemy z Iwoną na 10-dniowy urlop w Alpy.

**Władysław Janowski.** Spędziliśmy z Hanią krótkie wakacje wspinaczkowe w hiszpańskiej Siuranie. Wyjazd bardzo udany, forma rośnie i – jeśli tak dalej pójdzie – można liczyć na dobre wspinanie tej jesieni. Wciąż marzy mi się poprowadzenie trudności 5.13a... Tymczasem w ostatnim numerze „Climbinga” ukazał się trochę humorystyczny artykuł o wspinaniu w skałkach pod Krakowem. Głównie zresztą o tym, co może tam gościć z zagranicy drażnić, czyli o ogranicznikach na drogach, zagęszczeniu dróg i – co się z tym wiąże – nadmiarze spitów. Problem, jak wiadomo, nie tylko nasz, u nas jednak – ze względu na niewielką ilość skały, w porównaniu np. z Hiszpanią czy choćby Czechami – szczególnie rzucający się w oczy. O Siuranie postaram się napisać osobno.

## GÓRY I LUDZIE

● 14 września w Zakopanem zmarł w wieku 85 lat Adam Liberak, taternik, narciarz i dziennikarz, redaktor „Pamiętnika PTT”. W dwa dni później u stóp Gierlachu zginął w lawinie kamiennej znany warszawski taternik i działacz klubowy, Ziemowit Wirski „Ziomek”. Miał 48 lat. Oba zmarłych pożegnaliśmy w naszej „Gazetce Górskiej” z 16 i 18 września. ● Janusz Kurczab informuje o zmianie adresu redakcji „Taternika” i jego prywatnego: ul. Krakusa 1 m 13; 03-390 Warszawa. Numery telefonów i adresy mailowe pozostają bez zmian. ● Istniejący od 15 lat słowacki Klub Tatracov zaprosił 2 września do Jaworzyny Spiskiej delegację Klubów Seniora TOPR i Przewodników Tatrzańskich. W spotkaniu udział wzięli m.in. Jan Krupski, Kazimierz Gąsienica Byrcyn, Apoloniusz Rajwa i Jan Komornicki, w składzie delegacji słowackiej byli m.in. burmistrz Wysoké Tatry Jan Mokoš oraz dawny szef HS, himalaista Ivan Gálfy. Spotkania postanowiono powtarzać co roku. ● Duży zaszczyt spotkał naukę polską ale także nasz alpinizm za sprawą prof. dra Zdzisława Ryńca, którego czołowy peruwiański Universidad Científica del Sur w Limie obdarzył doktoratem honoris causa. Nadano mu ten tytuł 27 czerwca – „w uznaniu wieloletniego wkładu w wymianę kulturalną i budowanie porozumienia między narodami Polski i Peru”. Równocześnie Academia Peruana de Salud mianowała Prof. Ryńca swoim académico honorario. Serdecznie Gratulujemy!



Jubilat w obiektywie Mariana Bały

## ZDZISŁAW DZIEDZIELEWICZ-KIRKIN 90

Każda rozmowa ze Zdzichem to lekcja historii polskiego taternictwa. Z 90 lat jego życia niemal 75 wypełniły góry: Tatry, skałki, śnieżne stoki Beskidów, ale także Kaukaz i Alpy. Urodzony 25 września 1916 r. we Lwowie, jest wnukiem przyrodnika Józefa Dziędzielewicza (WET s.240). Gimnazjum (4 ostatnie klasy) kończył w Zakopanem (1934 matura w „Lilianie”), studia we Lwowie (1934-39 4 lata Politechniki) przerwała mu wojna i dyplom „mgra inż. mechanika” uzyskał dopiero w r. 1948 na Politechnice Gliwickiej. Do taternictwa trafił przez turystykę (od 1929) i harcerstwo (od 1933). Wraz ze Zbigniewem Kubińskim przewodził Grupie Makolągów, wydzielonej – z ich inicjatywy – w r. 1936 z Sekcji Turystycznej HKN Zakopane. Członkowie tej małej, bo 10-15-osobowej grupy szybko osiągnęli wysoki poziom sportowy, m.in. opanowując – z alpejskich książek – nowatorską wówczas w Tatrach technikę hakową (por. GS 3/89). Pilnie trenowali w Reglach Zakopiańskich – na Krokwi, Suchym Wierchu, Sarniej Skale, Łysankach. Szczególnie udane było dla nich lato 1939, kiedy Zdzich wraz z kolegami poprowadził takie drogi, jak „Dziędziel” na pd.-zach. ścianie Kościelca (5 lipca), direttissima Żlebu Drege’a (6 lipca) czy środkowy żleb pn. ściany Wielickiego Szczytu (9 lipca). 20 sierpnia z Kubińskim i Staszkiem Wrześniakiem atakował wschodnią ścianę Mnicha w linii Wariantu R – już wtedy też mieli na oku środek zerw Galerii Gankowej.

Kiedy 1 września 1939 Niemcy wkraczali do Zakopanego, Dziędzielewicz i Wrześniak zajęci byli robieniem nowej drogi na Zawratowej Turni. 10 września Niemcy otaczali już Warszawę a oni obaj wraz z Motyką rozwiązywali problem Komina Świerza „ściśle środkiem dna”. Na Hali tkwili do połowy września, czekając na... powrót wojsk polskich. Pierwsze 2 lata wojny Zdzich spędził w Zakopanem. Po okresie pracy w warsztacie ślusarskim, Arbeitsamt przydzielił go do tartaku a następnie – jako palacza – do sanatorium wojskowego i wreszcie do centrum obrony przeciwgazowej G-Lehrstab 6. Mając „mocną” legitymację, mógł aktywnie pomagać kolegom w organizowaniu ucieczek przez Tatry, wspinął się też, m.in. robiąc zimowe wejście Żlebem Kirkora (17 I 1940). Zaprzyjaźniony z inż. Henrykiem Radosińskim („Baca”, „Piotr Gdesz”), wcześniej otarł się o ruch niepodległościowy. Jesienią 1941 G-Lehrstab wywiózł go z sobą do Lwowa a w maju 1942 do Kamenskogo nad Dnieprem. Od grudnia 1942 pracował znów we Lwowie, m.in. w warsztatach samochodowych. Utrzymywał tam – jak mówi – kontakty konspiracyjne, spotykał też Radosińskiego.

Po wkroczeniu Rosjan, w połowie lipca 1944 znalazł posadę laboranta na Politechnice (15 VII 1944 – 31 III 1945), próbował też wznowić studia. Po repatriacji w kwietniu 1945 wrócił do Zakopanego, gdzie pracował w administracji PKL, m.in. jako konserwator pustego hotelu na Kalatówkach. Gdy hotel zajął oddział radzieckiej straży granicznej, Zdzich zaznajamiał żołdatów z grzbietami, które mieli patrolować – przeszedł z nimi m.in. grań Kasprowy – Ciemniak. Latem 1945 wspiął się w Tatrach (m.in. wariant na Małej Buczynowej Turni) a jesienią podjął studia na III roku Politechniki Śląskiej w Gliwicach, gdzie od listopada powierzono mu stanowiska młodszego asystenta a później asystenta. W Gliwicach osiadł na stałe, od lutego 1949 był pracownikiem Biura Pro-

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200609.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

jektowego Gliwickich Zakładów Hutniczych, we wrześniu tego roku przekształconego w „Biprot” – pracował tam przez 40 lat, realizując poważne projekty. Równolegle był zatrudniany jako nauczyciel w średnim szkolnictwie zawodowym (1948-52) i jako instruktor w Sekcji Narciarskiej AZS (1952-56). W r. 1979 przeszedł na emeryturę.

Do KW został przyjęty w listopadzie 1945 roku. W tym też czasie złożył przysięgę ratowniczą, choć w akcjach uczestniczył już wcześniej – dziś jest jednym z 4 najstarszych stażem członków TOPR. W dniach 29 i 31 sierpnia 1946 eksplorował pd.-zach. grań Żabiej Łalki – wraz z Różą Drojecką, Wandą Henisz-Kamińską i Tadeuszem Orłowskim. 15 września 1951 z bratem Leszkiem i Ludwikiem Müllerem wszedł nową drogą (depresją zach. ściany) na Kościelc. Był jednym z głównych organizatorów taternictwa i szkolenia wspinaczkowego na Śląsku – najpierw jednym z 8 założycieli Koła Śląskiego KW w Katowicach (12 X 1949) a następnie – 25 maja 1953 – Sekcji Wysokogórskiej PTTK w Gliwicach, wcześniej inicjowanej przez niego w drużynach harcerek Politechniki (1945–47), w Kole Gliwickim PTT (1948), Grupie Taternickiej ST AZS (od 1950) wreszcie Sekcji Alpinizmu AZS (1951). W Kole Śląskim był członkiem Zarządu (od 16 X 1952 wiceprezsem) i kierownikiem chyba wszystkich kursów i obozów szkoleniowych, co przyniosło mu popularność wśród rzesz ówczesnej młodzieży. Szukając terenów do szkolenia, około r. 1951 odkrywał nieznanne im wtedy rejony skałkowe, m.in. Rzędkowice. Po powstaniu PTTK jego autorytet wykorzystywano, włączając go do działań reorganizacyjnych. W maju 1953 został mianowany wiceprezsem Komisji Taternictwa ZG PTTK, od czerwca kierował też 5-osobową Radą Instruktorów. Nadal ostro się wspiął, w dniu 2 kwietnia 1953 zrobił wysoko ocenione i zimowe przejście Żlebu Drege'a – z J. Mitkiewiczem, T. Rogowskim i W. Udziela. 30 kwietnia 1956 był pierwszy zimą na pd. ścianie Nowoleśnej Turni Pośredniej. W lata zamkniętych granic penetrował dziewicze zimą żleby w Wołoszynie czy Opalonym Wierchu, robił też oryginalne trawersowania, jak np. grań od Małej Koszystej do Zawratu. Współkierował pierwszymi w Polsce alpinistami: tą w jesieni 1951 na Kościelcu i tą w marcu 1953, uwiecznioną w filmie „Zdobycy Orlej Perci”. Podczas sierpniowej alpinistki na Orlej Perci (tzw. „I ogólnopolskiej”) był „kierownikiem ruchu”, a w ramach wielkiej alpinistki zimowej w marcu 1954 – szefem grupy III idącej na Mięgoszowiecki od Kasprowego Wierchu. W czerwcu 1954 r. po naradzie na Polanie Chochołowskiej wszedł w skład 47-osobowego Plenum nowej Sekcji Alpinizmu ZG PTTK i GKKF. Zabierał też głos podczas konferencji na Kala-tówkach w grudniu 1955, w imieniu Sekcji Gliwickiej postulując rozwód z PTTK i podporządkowanie alpinizmu władzom sportu (GKKF).

W r. 1957 brał udział w pierwszej po wojnie polskiej wyprawie w Kaukaz i 10 września stanął na wschodnim szczycie Elbrusa (5595 m) – wraz z Druciarzem o pół godziny wyprzedzając innych kolegów. W r. 1972 znów bawił na Kaukazie. Wszedł wtedy na Gumaczi i przez Uszbijskie Plateau na Pik Szczurowskiego (4259 m). Od lata 1960 drogą wymian i kontaktów prywatnych wyjeżdżał w Alpy Wschodnie i Dolomity, w które wprowadził m.in. Wandę Błaszkiwicz (-Rutkiewicz). W 1962 wraz z Januszem Chaleckim wszedł dwiema drogami na Grossglockner (pn.-wsch. filarem i środkiem pd. ściany). W Tatrzy przywoził nowinki techniczne, w r.1958 jako jeden z pierwszych pojawił się w kasku. Nadal aktywny był w górach: 15 września 1968 r. uczestniczył w wyprostowaniu własnej drogi na Kościelcu. Inną jego pasją było narciarstwo wysokogórskie. Przez wiele sezonów prowadził szkolenie taternickie na kursach narciarskich KTN PTTK, bywał też instruktorem na obozach ski-alpinizmu w Dolinie Pięciu Stawów (m.in. KN „Biały Ślad” z Zabrza). W r. 1977 pod żlebem z Niżniej Liptowskiej Ławki poważnie uszkodził nogę. Narciarstwo uprawia do dziś – z wzruszeniem wspomina, że na 80. urodziny koledecy z KW Gliwice sprawili mu nowoczesne narty marki „Atomic”. Osobny nurt, to jego działalność szkoleniowo-wychowawcza. Stopień instruktora uzyskał w r. 1951, starszego instruktora w 1955, instruktora narciarskiego PZN w 1952. Kursy prowadził od r.1945 w różnych śląskich organizacjach, pracował w komisjach szkoleniowych, przygotowywał skrypty i programy. W r.1953 tworzył zręby klasyfikacji sportowej wspinaczy. W r.1961 we współpracy z Tadeuszem Kozubkiem narysował powieloną przez Koło Gliwickie KW mapę „Tatry Wysokie” 1:25.000, która przez długie lata była w Klubie podstawą nauki topografii (ulepszona II wydanie 1963). Pisywał na tematy techniczne i organizacyjne, pomagał w gromadzeniu materiałów do „Tatr Wysokich” WHP. W r.2004 zestawiał z własnych zbiorów zeszyty 13 i 14 „Bibl. Historycznej GS”. W „Oscypku” nr 8 wydrukował razem z Tadeuszem Rogowskim dwugłos o przejściu zimowym Żlebu Drege'a, w „Taterniku” 3–4/1963 zamieścił relację z pamięt-

nej „Drogi przez Matkę Boską” na Zawratowej Turni, którą Jan A. Szczepański uznał za najlepsze opowiadanie taternickie lat powojennych, a która nie znalazła się w znanej antologii prozy taternickiej. Taternikiem i ratownikiem GOPR był brat Zdzicha, Leszek (14 XI 1918 – 31 XII 1986), długoletni przewodnik tatrzański, pamiętany głównie z lawiny w masywie Kieźmarskiego Szczytu w r. 1956. Leszek w r. 1977 urzędowo zmienił nazwisko na wniesione przez matkę „Kirkin”, Zdzisław – też oficjalnie – dołącza ten litewski człon do nazwiska ojca.

Zdzisław Dziegielewiec-Kirkin – dziś nestor wielkiego taternictwa polskiego, członek honorowy KW (1965) i PTT (1995) – zmierza ku setce w wyjątkowej formie: udziela wywiadów prasowych, pisze wspomnienia, weekendy spędza w skałkach wspinając się na drogach trójkowych, na zimę kupuje nowe buty do nart. Pamięta sprawy i ludzi sprzed przeszło półwiecza, ale orientuje się też głęboko w dniu dzisiejszym taternictwa i alpinizmu. Mieszka samodzielnie, oparcie ma w rzeszy wiernych przyjaciół z KW Gliwice, którym należy się za tę pomoc (a w r. 2004 objęła ona m.in. remont mieszkania) szczerze podziękowanie. Wielu z nich to jego dawni wychowankowie górcy. Czekamy na Twoją setkę, Zdzichu, oby tylko udało nam się jej dożyć!

*Józef Nyka*

## POLSKIE ŚLADY

Dużo pisze się o polskiej działalności na 8-tysięcznikach i w słynnych parkach skalnych nad Lodowcem Baltoro, warto jednak też zauważyć sukcesy i porażki zespołów coraz liczniej odwiedzających mniej głośnie rejony. – Michał Król, Przemysław Wójcik, Marek Żołądek i Michał Apollo wspinali się latem w Dolinie Miyar w Himalajach Indyjskich. Na szczyt Mahindra (5800 m) nie udało im się wejść, za to wytyczyli na okolicznych ścianach 3 nowe piękne 800–1000-metrowe drogi. Polacy wspinali się już w tym rejonie. – Również w Indiach bawili Katarzyna Skłodowska, Małgorzata Jurewicz, Paweł Garwoliński i Marek Pawłowski z KW Olsztyn. Weszli oni 18 września drogą pierwszych zdobywców na słynny Shivering (6543 m) w Garhwalu. Dwa dni poręczowali ostatnie 150 m grani powyżej obozu III (6400 m). – Nie dopisało szczęście wyprawie Tadeusza Dziegielewieckiego z Bochni i Jakuba Hornowskiego z Zakopanego. Atakowali oni piękną Gulmit Tower (5810 m) w rejonie Batury. Do wierzchołka zabrakło im ok. 300 m trudnej skały, mimo to Jerzy Wala ocenia ich próbę bardzo wysoko – jego zdaniem jest ona jedną z najcenniejszych inicjatyw polskich tego lata w Karakorum. – Z pięknymi wynikami (2 nowe drogi, kilka powtórzeń) wróciły nasze zespoły z doliny Kara-su w Pamiro Ałaju, były też polskie wejścia na Pik Kommunizma, Pik Korzeniowskiej, Pik Pobiedy i Chan Tengri. – W sierpniu na Pik Lenina (7134 m) weszli Magdalena Derezińska, Aleksandra Dzik, Tomasz Borowiec, Jan Lenczowski i Maciej Westrowski. Magda jest trzecią zakopianką, która zdobyła siedmiotysięcznik. Przed nią na Noszaku (7492 m) były Maria Mitkiewiczowa (1974) i Aleksandra Łaptaś-Szafirski (1976). Czas najwyższy, aby pierwsza zakopianka stanęła na 8-tysięczniku!

*Apoloniusz Rajwa*

## CZAS FESTIWALI

Jesień – sezon martwy w górach – jest porą festiwali i spotkań. Także w tym roku czeka nas porcja kulturalnych przeżyć. W końcu sierpnia (24–28) w Czechach odbył się XXIII rzut festiwalu Teplice nad Metuji. W dni od 16 do 23 września górskich kinomanów ściągnął XXXVII Festival International du Film Alpin Les Diablerets w Szwajcarii. Bogaty program miał organizowany przez Zbyszka Piotrowicza XI Przegląd Filmów Górskich im. A. Zawady (22 IX – 1 X). Zaczął się na Śnieżce, a od 28 września toczył się w Łądku Zdroju. Było wiele filmowych szlagierów, znakomici goście z kraju i ze świata, sprawdzona w poprzednie lata atmosfera przyjaźni i górskiego świętowania. Grand Prix Jury przyznało filmowi baskijskiemu Alberta Inurrategi „Twoje Himalaje”, po raz pierwszy została wręczona nagroda PZA „za najlepsze osiągnięcia sportowe zaprezentowane na przeglądzie” – otrzymali ją Piotr Morawski i Simone Moro za zimową Shisha Pangmę.

W weekend 20–22 października pojedziemy do Zakopanego na II Spotkania z Filmem Górskim. Gościem specjalnym będzie włoski mistrz skały Mauro Bole „Bubu”, przewidziano też rozmowę z Krzysztofem Zanussim. Od 8 do 11 listopada będzie trwał XVIII festiwal w Graz w Austrii a od 10 do 19 listopada Kendal Mountain Festival w Anglii. Tam zaciekawienie budzi nowy film Leo Dickinsona „Whillans – Myth and Legend”. Największa w Polsce impreza górską – łódzki VIII Explorers Festival – oczekuje nas w Łodzi w dniach 15-19 listopada (szczegóły GG 12 IX).

Wśród znamienitych gości będą m.in. Robert Jasper, Hainz Zak, Peter Hámor, w sobotę wręczo-